

Bojownicy ISIL wystawili zakładników na sprzedaż

11 września 2015

Przedwczoraj wieczorem w wydawanym przez organizację terrorystyczną Państwo Islamskie czasopiśmie online pojawiło się ogłoszenie o sprzedaży dwóch zagranicznych zakładników: Chińczyka Fana Jinghui i Norwega Ole-Johana Grimsgaard-Ofstada.

48-letni Norweg Ole-Johan Grimsgaard-Ofstad przyjechał do Syrii pod koniec stycznia. Wcześniej interesował się sytuacją w kraju, sądząc z jego profili w sieciach społecznościowych. 24 stycznia napisał ostatnią wiadomość: „Jestem w Idlib, Syria. Jutro udaję się do Hamy. W końcu tam będę”. Zaledwie kilka dni później Ole-Johan Grimsgaard-Ofstad został porwany. Norweski rząd podkreśla, że za porwaniem stała inna organizacja i dopiero po jakimś czasie Norweg trafił w ręce bojowników Państwa Islamskiego.

Rząd próbował prowadzić negocjacje, ale informacje na ten temat obarczono klauzurą tajności. Jak pisze „Aftenposten”, dziennikarze zwracali się do władz o udzielenie komentarza w tej sprawie jeszcze w maju, ale otrzymali polecenie, by nie nagłaśniać porwania „ze względów bezpieczeństwa”.

Na konferencji prasowej w środę wieczorem premier Norwegii Erna Solberg oświadczyła, że odmowa przekazania okupu terrorystom ma pryncypialne znaczenie. „Nie możemy poddawać się presji ze strony terrorystów i przestępców. Norwegia nie płaci okupów. Nie możemy rezygnować z tej zasady” – powiedziała Solberg. Według niej, zapłacenie okupu za porwanego Norwega tylko zwiększy ryzyko porwań obywateli innych państw. Premier nie zaprzeczyła, że negocjacje były prowadzone. Znalazły się w ślepych zaułku, gdy okazało się, że chodzi o „znaczną sumę”, rzekomo milin koron, którą norweskie

władze nie chciały lub nie mogły zapłacić.

Po pewnym czasie nie docierały już informacje o Ole-Johanie Grimsgaard-Ofstadzie. Dopóki w kolejnym wydaniu czasopisma Państwa Islamskiego nie pojawiła się wiadomość, że „tego obywatela zdradził rząd jego kraju”. Wystawiono go również na sprzedaż.

Teraz Norweg w zasadzie nie ma szans, by wrócić do domu. Zdaniem ekspertów, np. Mortena Bøåsa z Norweskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, strona norweska ma bardzo ograniczone pole manewru. I nawet międzynarodowa dyplomacja niewiele wskóra. Norwegia może jedynie prosić Państwo Islamskie o wyrozumiałość.

Handel ludźmi na terytorium kontrolowanym przez Państwo Islamskie przekształca się w zwykły biznes. Na przykład w styczniu organizacja terrorystyczna opublikowała cennik niewolników – kobiet i dzieci.

Źródło: pl.SputnikNews.com